

Prenumerata w miejscu:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie
kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz (35
liter) lub za jego miejsce.
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7 — 10 „ „ 3 „
za 11 i więcej „ „ 2 „
Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-
dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.
Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

TYDZIEŃ

Bióro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelso-
na przy ulicy Kaliskiej. — **Ogłoszenia przyjmują:** Redakcyja, —
obiedwie księgarnie w Piotrkowie, — agentura „Rajchman i Fren-
dler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L.
Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują: Kantor Główny; obie księgarnie w Piotrkowie; księg. Kohna
w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szolowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruskowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hlasko Antoni.	w Rawie	„ Wesolowski Antoni

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

OD REDAKCYI

Oceniając ogólne uznanie i poparcie, jakieśmy w pracy naszej znaleźli u ogółu publiczności — i pragnąc w za-
mian przyjść, z chwilą zbliżającego się Nowego Roku, z jakąkolwiek ważniejszą usługą Szanownym naszym abonentom, po-
staraliśmy się **DLA PRENUMERATORÓW „TYGODNIA“** o znaczne niżenie cen dzieł następujących:

Berlicz Sas (hr. Strutyński). Dwie babki, pamiętnik. I. Pani Ka-
sztelanowa Trocka. II. Pani starościna Horodelska, 2
tomy. Rs. 2, — cena niżona rs. 1 kop. 25.
Brodziński K. Pisma — wydanie zupełne i dopełnione, z nieogłosz.
rękopismów, staraniem J. I. Kraszewskiego, 8 tomów.
Poznań. Rs. 8, — cena niżona rs. 5.
Buszard L. Genjusz Grecyi i tegocześni malarze francuzcy: Da-
wid, Ingres, Hipolit Flandrin, Eug. Delacroix. Stu-
dyjum krytyczne, kop. 45, — cena niżona kop. 20.
Bykowski Piotr Jawa. Pamiętniki włóczęgi z czasów przejścia
XVIII do XIX wieku, 4 t. Rs. 3 k. 60, — cena niżona
rs. 1 kop. 50.
Chomętowski Wł. Synowie hetmańscy, opowiadanie historyczne.
2 t. Rs. 2 k. 40, — cena niżona rub. 1 kop. 50.
Dante Alighieri. Boska komedyja, tłóm. Jul. Korsaka z 16 rycin.
Rs. 6, — cena niżona rs. 2.
Faleński Felicyjan. Sama jedna, opowiadanie, kop. 75, — cena niż-
żona kop. 37½.
Figuier Ludwik. Historyja roślin, dzieło ozdobione 415 rycin,
z natury wykonanemi z francuz. przeł. i licznemi do-
datkami powiększył *Ant. Waga*, autor Flory Polskiej,
3 wielkie tomy. Rs. 6, — cena niżona rs. 3 kop. 75.
Flammarión K. Opowiadania o nieskończoności. Lumen. Histo-
ryja komety. W nieskończoności. Rs. 1 k. 50, — cena
niżona kop. 75.
— Wielość światów zamieszkiwanych, studjum w którym
wykładają się warunki zamieszkalności ziem niebieskich
Rs. 1 k. 50, — cena niżona kop. 75. NB. za ozdobną
oprawę dolicza się kop. 40.
Karpiński Franc. Dzieła, wyd. J. K. Turowskiego. Kraków. Rs.
3 k. 20, — cena niżona rs. 1 kop. 25.
Koerte A. Praktyczne gorzelnictwo po długoletniem doświadcze-
niu naukowo skreślone przeł. z niem. S. Włocki. Rs.
1 kop. 50, — cena niżona kop. 65.
Kondratowicz L. (Wł. Syrokomla). Dzieje literatury w Polsce od
pierwiastkowych czasów do XVII w. 3 tomy. Rs. 3, —
cena niżona rs. 1. NB. Za ozdobną oprawę po kop.
40 za tom.
Liszt F. Fryderyk Szopen, przeł. Fel. Faleńskiego z portretem,
kop. 90, — cena niżona kop. 60.
Eubiński hr. F. Minister Sprawiedliwości. Pamiętnik, skreślił i
oprac. Władysł. Chomętowski. Rs. 1, — cena niżona
kop. 65.
Pawiński A. Serbia, zarzysy historyczno-etnograficzne, kop. 90, —
cena niżona kop. 37½.
Prus B. Pałac i rudera, powieść. Rs. 1, — cena niżona kop. 50.
Quatrefages A. Karol Darwin i jego poprzednicy, studjum przeł.
J. Ochorowicz. Rs. 1 k. 20, — cena niżona kop. 75.
Siemiński L. Kilka rysów z literatury i społeczeństwa od roku

1849 — 58, 2 tomy. Rs. 2 kop. 40, — cena niżona
kop. 75.
Szekspir William. Dramata, przeł. z pierwowzoru (A. Komie-
rowskiego) 3 tomy. Tom I. Hamlet. Romeo i Julija.
Tom II. Macbeth. Wieczór 3-ich króli. Król Lear. Kro-
tochwila z pomyłek. Tom III. Ukrócenie spornej. Ku-
piec Wenecki. Wiele hałasu o nic. Rs. 4, — cena niżo-
na rs. 1 kop. 25.
Tarnowski St. hr. Komedyje Aleksandra hr. Fredry, trzy odczy-
ty publiczne, kop. 60, — cena niżona kop. 37½.
Thiers A. Historyja konsulatu i Cesarstwa, przeł. z franc. 11
tom. Rs. 22, — cena niżona rs. 5 kop. 50.
— Historyja zgromadzeń prawodawczych, konwencyi na-
rodowej i dyrektoryjatu, czyli Francyja od 1789 do
1800 r. z franc. przeł. L. Rogalski, 4 t. Rs. 9, — cena
niżona rs. 2 kop. 75.
Virey J. J. Historyja naturalna rodu ludzkiego przeł. P. H. Le-
śniewski z 10-u tablic. kolorow. Wydanie drugie, 2
tomy. Rs. 5 kop. 40, — cena niżona rs. 1 kop. 80.
— Historyja obyczajów i zmyślności zwierząt z podziałami
metodycznymi i naturalnymi wszystkich ich gromad,
przeł. z franc. A. Waga, 2 tomy. Rs. 4, — cena niżo-
na rs. 1.
Wilczyński B. Stanisław Moniuszko i sztuka muzyczna narodo-
wa, studjum artystyczne. Rs. 1, — cena niżona kop. 75.
Wiśniowski Sygurd. Dzieci królowej Oceanii, podróże. Rs. 1 k.
50, — cena niżona rs. 1.
Wójcicki K. Wł. Fryderyk hr. Skarbek, zyciorys, kop. 50, — ce-
na niżona kop. 25.
— Kawa literacka w Warszawie (1829—30), kop. 60, —
cena niżona kop. 30.
— Ostatni klasyk, wspomnienie z pierwszej połowy nasze-
go stulecia, kop. 90, — cena niżona kop. 45.
— Warszawa i jej społeczność w początkach naszego stu-
lecia. Rs. 1 k. 80, — cena niżona kop. 90.
— Społeczność Warszawy w początkach naszego stulecia
(1800—30). Rs. 1 k. 50, — cena niżona kop. 90.
Wydawnictwo popularne tygodnika Przyroda i Przemysł 6 tomów.
Rs. 1 k. 80, — cena niżona rs. 1 kop. 15. Każdy tomik
sprzedaje się osobno po kop. 30, — cena niżona kop.
22½. Tomik I zawiera Roscoe Chemia. II. Fawcett
Ekonomija polityczna. III. Geikie — Geografija fizyczna.
IV. Berners — Wiadomości wstępne z higieny. V.
Geikie — Początki geologii. VI. Forster — Początki fi-
zyjologii.
Zacharyjasiewicz J. Człowiek bez jutra, powieść, 2 tomy, Rs. 2
k. 25, — cena niżona rs. 1 kop. 15.
— Wiktoryja Regina, powieść ze wspomnień narzeczonej.
Rs. 1 k. 20, — cena niżona kop. 65.

Nadto Redakcyja pragnąc możliwie uprzystępnić nabycie prawdziwego arcydzieła polskiej poezyi

Wincentego Pola „Pieśń o ziemi“

postarała się o niżenie go z pierwotnej ceny kop. 75, na kop. 10, — mając nadzieję, że utwór ten naszego mistrza znaj-
dzie się odtąd nawet pod najuboższą strzechą.

Dla ułatwienia naszym prenumeratorom nabywania i odbioru dzieł powyższych, oddaliśmy je na **skład głów-
ny do księgarni F. JĘDRZEJEWICZA** (vis à vis handlu Wierzbickiego), do której to księgarni, dla tych samych powo-

dów, przynosimy z Redakcyi i **główny skład „Tygodnia“**, chcąc ułatwić wielu osobom nabywanie pojedynczych numerów naszego pisma, co w ostatnich czasach nader się rozpowszechniło.

Lista prenumeratorów **zamiejscowych** została już przez nas zakomunikowaną powyższej księgarni; prenumeratorowie zaś **miejscowi** przy nabywaniu powyższych dzieł, winni okazywać kwity sznurowe z uiszczonej prenumeraty.

Z powodu zbliżającego się terminu składania przedpłaty na „Tydzień“ na kwartał pierwszy 1880 roku, Redakcyja ponawia swoje oświadczenie, że za najdogodniejsze dla siebie i dla prenumeratorów **zamiejscowych**, uważa przesyłanie opłaty **bezpośrednio do Redakcyi, lub na ręce osób** przyjmujących przedpłatę po miastach powiatowych, których upraszamy w takim razie o natychmiastowe komunikowanie nam listy przedpłacicieli.

Uprasza się również o dokładne i wyraźne **wypisywanie adresów**, oraz **ostatniej stacyi pocztowej**.

Cena „Tygodnia“ wskazana w nagłówku pisma.

Adres redakcyi: Piotrków, ul. Kaliska, dom Michelsona.

Uwaga. Wszyscy nowi prenumeratorowie naszego pisma, będą mieli początkowe arkusze powieści „**Za grzechy krwi**“ rozesłane bezpłatnie.

KSIĄŻKI

i inne wydawnictwa na gwiazdkę.

W tych dniach oglądaliśmy w księgarni tutejszej F. Jędrzejewicza, niektóre książki przeznaczone dla dzieci na gwiazdkę. Wymieniamy je tutaj.

Powieści z Pisma Świętego wierszem działwie opowiedziane, przez Jana z Rzeszowa, z rycinami. Warszawa, nakład Ferdynanda Hoesicka, 1879.

Na 104-ch stronicach mieszczą się ustędy wierszowane z dziejów starego i nowego testamentu. Każdy ustęp stanowi odrębną całość i opowiada jakiś fakt pojedynczy. Część pierwsza mieści dzieje starego, a druga nowego testamentu. Wiersz nieco trudny do zrozumienia, choć dla starszej dziatwy dostępny. Zarzuciłoby można tylko pozostawienie kilku błędów pisowni, których w książkach dla dzieci zwłaszcza przeznaczonych, nigdy być nie powinno.

Książeczka babuni. Małe powiastki dla dzieci od lat 4-ych do 7-u. Naśladowane przez Felicję Szymanowską. Warszawa. Nakładem Ferdynanda Hoesicka 1880.

Książeczka ta, wchodząca do składu biblioteki ilustrowanej dla młodzieży, mieści kilkadziesiąt powiastek w części pierwszej dla młodszych dzieci przeznaczonych w kształcie rozmów, a w części drugiej w formie opowiadań nieco dłuższych. W pierwszej części znajdują się pogadanki ojca lub matki z dziećmi o rzeczach, które im codziennie pod zmysły podpadają. Ta część ma głównie na celu zachęcenie dziecka do zastanawiania się i przyuczanie go do uwagi.

Obszerniejsze powiastki w części drugiej zawarte, już więcej starają się treścią swoją zainteresować małych czytelników i czytelniczki.

Wogóle wszystkie prawie powiastki tak umiejtnie są dobrane, tak zacną myślą ożywione, że książka sprawia nadzwyczaj przyjemne wrażenie i dlatego polecamy ją wszystkim osobom dbającym o życiodawcze ciepło rodzinnego ogniska. Godzi się tutaj serec z wymaganiami rozsądku, uczucie ze zdrową myślą. Wprawdzie, wśród kilkunastu powiastek znaleźć się może jedna lub dwie mniej trafnie dobrane, ale brak ten okupuje całość, rozumnie i właściwie ułożona. Wspomniemy o jednej tylko powiastce zatytułowanej „Oszczędny Teofilek“, w której doskonale wydatnia się różnica pomiędzy oszczędnością a skąpstwem.

Kampanella czyli koleje życia sieroty według angielskiego, przez Paulinę Kraków. Warszawa u Hoesicka 1880. Mała dziewczynka wyrzeczona na brzeg jednego z nadmorskich miasteczek w Anglii i wrócona do życia za pomocą starań ochmistrzyni szkółki ludowej wychowuje się w chacie przemysłnika, Czarnego Billa, który znalazł ją

bez czucia nad brzegiem morza i po przywróceniu jej do życia, pragnął ją mieć u siebie.

Dziecko nie rozumiejąc języka angielskiego mieszkańców wsi, czas jakiś nie może przed nikim wypowiedzieć tysiącznych myśli i marzeń, które główkę nieszczęśliwej dziewczyny napelniają i wśród których jedyną ulgę stanowi dla niej muzyka dzwonną wieży kościelnej.

Naraz styka się ona z siostrzenicą miejscowego pastora, która właśnie przyjechała do swego wuja i znała język włoski — mowę rodzinną dziewczęcia. Wtedy pod wpływem cudownego działania słodkich dźwięków mowy ojczyściej, odżyła biedne dziewczę i opowiedziało, że matka jej włoszka była śpiewaczką i straciwszy głos jechała do Anglii, chcąc pracować jako nauczycielka śpiewu i że właśnie wśród burzy zginęła na okręcie.

Z czasem i w Kampanelli, bo tak ją nazwano, obudził się talent muzyczny; wyuczyła się ona sama prawie gry na skrzypcach, dopóki się nie zjawił jakiś mniemany opiekun, a wistocie spekulant, który włożywszy na naukę Kampanelli pewną sumę, eksploatuje następnie jej pracę na swoją korzyść. Kampanella zdobywa laury w Londynie, ale musi i dawać lekcje muzyki synom pewnego lorda. W czasie przejścia przez jedną z ulic Londynu, jadący powóz łamie nogę artystki i dwa palce u ręki. To ją pozbawia gry na skrzypcach; wraca więc do wioski, w której kiedyś znalazła przytułek i dokonywa odrodzenia Czarnego Billa. Bill, człowiek złych nałogów, staje się pracowitym i trzeźwym robotnikiem, a nawet poświęca życie własne w obronie jednego z mieszkańców. Kampanella zostaje większą nauczycielką, wkrótce jednak młody lekarz z okolicy, krewny pastora, poznawszy piękną duszę Kampanelli, bierze ją za żonę. Tak się kończy ta śliczna powiastka, natchniona duchem chrześcijańskiej miłości i cichej pracy dla szczęścia bliźnich.

Pani Kraków dobrze się zasłużyła literaturze dziecinnej, puszczając w świat tę sympatyczną książkę, którą szczerze polecamy wszystkim wychowawcom młodego pokolenia.

Julijusz Verne. Przygody trzech rosyjan i trzech angiłków w południowej Afryce. Dzieło uwieńczone przez akademiję francuską. Przełożył Wł. L. Anczyc. Ozdobione 50 rycinami. Warszawa, nakładem Banarskiego 1879 r.

W roku 1854 rząd angielski i rosyjski wysłały z ramięnia swego delegowanych uczonych, na odbycie wyprawy naukowej, celem wymierzenia łuku południka w Afryce południowej. Wszyscy uczeni, a było ich sześciu — po trzech z każdej narodowości, pełni zapału i miłości nauki przebywają ogromne puszczę, cierpią głód i pragnienie, staczają walki z dzikimi plemionami krajowców, lub polują na straszne dla czło-

wieka zwierzęta, byle tylko mając jakie takie pożywienie, posuwać się dalej a dalej, by imię swoje okryć nieśmiertelnością.

Przedsięwzięcie z chlubą dokonane zostało, lecz ileż trudów, ile niewygód znieść musieli uczeni dla miłości nauki, na usługi której poświęcili całe życie swoje.

Książka więc ma za zadanie rozbudzić w młodziarzy miłość nauki, obudzić w niej pragnienie wiedzy. Celu tego dopiął autor, połączywszy umiejętnie opowiadanie rzeczy naukowych z epizodami wycieczek myśliwskich i rozmaitych przygód, które nie pozwalając znużyć się umysłowi młodego czytelnika, nietylko uczą go, ale i bawią zarazem.

Książkę tę można polecić młodzieży już nieco starszej, mniej więcej od lat 13-u oczynając.

Biblioteczka Dziadunia. Zarys literatury polskiej w opowiadaniach dla dziatwy, napisał K. Wł. Wójcicki.

Praca zmarłego pisarza poświęcona J. I. Kraszewskiemu z okazji jego jubileuszu, na 266 stronicach, obejmuje cały kurs literatury polskiej tak ludowej, jak i piśmiennej.

Używając wyrażenia „cały kurs literatury polskiej“, nie chcemy przez to powiedzieć, że wyklada ona ten przedmiot treściwie i systematycznie. I owszem, wykład polega na opowiadaniu w nadzwyczaj luźnej formie historii literatury polskiej, przeplatanej co chwila ustępami, albo wcale nie mającemi z nią związku, albo przynajmniej bardzo mały.

Pochodzi to ztąd, że dziadunio opowiadając wnukom o literaturze, zbacza od niej chętnie ilekroć miłe jakieś wspomnienie albo smutek nasunie mu inny obraz przed oczy. Ztąd tyle opowieści, zwrotów, wspomnień, ile kart w książce.

Możnaby czynić zarzut autorowi, że przedmiot tak ważny i wymagający ściśle naukowego opracowania, ujął w ramy baśni niedledwie, gdyby nie to, że książkę swoją pisał on dla młodzieńkiej jeszcze dziatwy. Dziecko rozwinięte nawet dziesięcioletnie może już czytać „Biblioteczka dziadunia“. Służyć ona może dla dzieci od dziesiątego do piętnastego roku życia, t. j. do chwili, w której systematyczny wykład historii literatury polskiej rozpoczętym być może.

Obrazki dziejowe dla młodzieży przez Teresę Jadwigę, z 6-ma rycinami rysunku Juljusza Kossaka. Warszawa u Gebethnera i Wolffa 1879.

Pani Jadwiga Popi, chcąc uczcić pospół z innymi czeigodnego jubilata, umieściła na czele swoich obrazków dziejowych streszczenie znanej powieści historycznej p. t. „*Krzyżacy*“, a drukowanej przed kilku laty w czasopiśmie „*Kłosy*“.

Za tą powieścią idą inne historyczne opowiadania, jako to: „*Zmienne koleje losu*“, „*Rzeźbiarz i jego córka*“ (Wit Stworz); „*Jan z Kolna*“; „*Spełniona wróżba*“; „*Porównanie*“.

Mniej ozdobnie i bogato choć wdzięcznie i gustownie oprawna książka, pod względem doboru opowieści historycznych i sposobu wykładu, przewyższa inne tego rodzaju wydawnictwa.

Treść wszystkich ustępów rodzima, swojska, styl wzniosły i szlachetny, bez wyszukanych a tak często utrudniających zrozumienie wyrażań. Całość książki sprawia wrażenie przyjemne, podnosi umysł i serce młodych czytelników ku ideałom przeszłości, ucząc ich miłować to, co istotnie na miłość zasługuje.

Książkę tę czytać może z zajęciem i pożytkiem dwunastoletnie dziecko i dorastająca panienka, bo dla młodzieży żeńskiej szczególnie kwalifikują się „Obrazki dziejowe” pełne wzorów cnoty i poświęcenia.

I dla młodzieuchnej dziatwy przeznaczone to i owo na pokarm duchowy. PP. Gebethner-Wolff i Hoessick, wystąpili z kolorowanymi obrazkami dla małych dzieci, w formie książeczek oprawnych w tekturkę. Oto są tytuły tych gwiazdkowych podarunków: *Zabawy po szkole, Zabawki Kazia, Lalka Stasi, Lalka Maniusi, Podarek dla grzecznych chłopczyków, Podarek dla młodych panienek.*

Zabawy po szkole i zabawki Kazia, zawierają też same rysunki tylko z odmiennym tekstem u spodu. Podobnie rzecz się ma z „Lalką Stasi” i „Lalką Maniusi”. Dwie zaś ostatnie książeczki mają odmiennie rysunki i tekst odmienny.

Oddając należną pochwałę dziełkom poprzednio wymienionym, o ile na to zasługiwały, nie możemy tego uczynić, gdy chodzi o sąd odnośnie do rozpatrywanych obecnie książeczek.

Przedewszystkiem cena takiej książeczki jest niezmiernie droga. Płacąc za 6 obrazków 50 kopiejek, płacimy za jeden przeszło 8 kopiejek, czyli groszy mniej więcej 17. Byłoby to jeszcze mniej ważnym brakiem książeczek, bo kupować je będą tacy, dla których kwestyja ceny niewiele znaczy, choć wzgląd tanioci zawsze należy mieć na uwadze, gdyby nie inne jeszcze względy.

Cheśmy mówić o moralnej wartości obrazków.

Czyż jest rzeczą właściwą, aby jedna i ta sama dziewczynka w rozmaitych czynnościach na każdym obrazku przedstawiona była w coraz to innym a prawie coraz bogatszym ubraniu. Cóż to za bogactwo strojów u jednego i tego samego dziewczęcia. Trzeba być panem, ba, lordem nawet, by swoje dzieci tak pysznie stroić! Dla naszych kieszonki takie ubiory dzieciinne są niedostępne — przynajmniej powinny być niedostępne i grubo myliłby się ten, ktoby twierdził, że to bagatela, gdyż w wychowaniu dziecka na wszystko baczyć należy. Wzrok jest oknem duszy; dzieci przez to okno więcej widzą niż my dorośli, niby dojrzali; starajmyż się, aby dziatwa nasza widziała tylko obrazy tohnące myślą pełną zdrowia i życia.

Szczęśliwszą jest młodzież starsza. I dla niej przysposobiono zabawki, ale jakie zabawki!

Mamy przed sobą dwie z nich: pierwsza nosi tytuł „Podróż naokoło świata w 80 dniach” Juljusza Verne, druga „Modele geometrycznych brył i kryształów”. Pierwsza jest grą towarzyską interesującą i rozwijającą młody umysł, druga mieści tablice brył geometrycznych i kryształów do wycinania z papieru i służyć może dla uczniów gimnazyjalnych klas wyższych, tem więcej, że w książeczce objaśniającej obok nazwiska każdej bryły w rodzinnym języku znajduje wymienioną nazwę i w języku wykładowym.

Obie te zabawki wyszły staraniem zasłużonej firmy „Wydawnictwa zabawek i gier pedagogicznych w Warszawie”, znajdujących się na składzie głównym u Gebethnera i Wolffa, które poprzednio wydało już znane „Portrety cieniowe królów polskich”, „Loteryjkę z historyi naturalnej”, „Układanie kwadratami”, „Łamigłówkę geometryczną i geograficzną”, „Loteryjkę geografi-

czną” i „Książeczkę rysunkową”, „Malarstwo za pomocą napryskiwania” — słowem cały szereg gier i zabawek wysokiej pedagogicznej wartości.

Ludomir.

W SPRAWIE

DROŻYZNY I GŁODU.

Od niejakiego czasu wszystkie prawie warszawskie gazety podjęły alarm o głodzie grożącym ludności Górnego Szlązka. W numerze 326 gazety „Nowiny”, czytamy szczegółowe sprawozdanie o niedostatku, jaki zagraża ludności powiatu Lublenskiego na Szlązku, graniczącego z częstochowskim i będziańskim powiatami naszej guberni oraz o strasznym głodzie i nędzy w 22-eh powiatach Galicyi, również na pograniczu naszym. Jakkolwiek sprawozdanie o rezultacie urodzajów tegorocznych w piotrkowskiej guberni, zamieszczone w Nr. 44-m „Dziennika Gubernialnego”, zapewnia, że tegoroczne zbiory w zupełności zabezpieczają wyżywienie miejscowej ludności, sportrzegamy jednak w tymże sprawozdaniu zanotowany fakt, niebываłego ruchu w handlu zbożowym, mianowicie w wywozie zboża za granicę, i znacznego podniesienia się cen na wszystkie artykuły żywności, co jako fakt zasługuje na zanotowanie i uwagę.

Zapewne, że obecne wysokie ceny na zboże, mogą powetować straty naszym ziemianom, jakie ponieśli wskutek mniejszego od lat przeszłych tegorocznego urodzaju; lecz czy ludność miast będzie w możności przemieścić wzrastającą prawie z dniem każdym drożyzną na wszystkie artykuły żywności i opał?

Już dzisiaj dają się słyszeć skargi mniej zamożnej ludności naszego miasta, robotników, niższych familijnych urzędników i rzemieślników, że drożyzna obecna przenosi ich środki materyjalne do wyżywienia rodziny. Każdy też rzemieślnik zupełnie racjonalnie podwyższa cenę na swą pracę; są jednak pomiędzy nami ludzie, którzy dochodów swych podnieść nie mogą, bez nadużycia. Czegóż więc się należy spodziewać dalej, jeśli podwyższenie cen na artykuły żywności będzie tak szybkim, jak obecnie postępować krokiem?

Budzą się obawy, że ceny obecne na zboże zbyt łakomą są pokusą dla naszych rolników i że wzrastający ciągle wywóz tegoż za granicę i wyprzedaż zapasów żywności zbywającej od potrzeb naszych ziemian, wywoła jeszcze większą drożyznę, a z nią, czy z czasem i do naszych bram głód nie zapuka, jako następstwo takiego stanu rzeczy. Głównie na myśli mamy tu miasta nasze.

Oby się te obawy nie ziściły!.. Radzibyśmy jednak bardzo — wywołać pod tym względem polemikę osób kompetentnych, i usłyszeć od nich argumenty, stanowczo zbijające nasze obawy.

W prasie zwłaszcza warszawskiej specyjaliści, jakich tam nie brak, powinnyby bezwarunkowo podnieść i rozjaśnić rzuconą przez nas kwestyję, aby uspokoić obawy, lub zapobiedz smutnemu prawdopodobieństwu, przez danie właściwych wskazówek, na podstawie naturalnie statystycznych danych.

Wiadomości Urzędowe.

— Kancelista kasy piotrkowskiej *Mijałowski* mianowany został starszym urzędnikiem do sortowania korespondencyj w kantorze pocztowym w Kaliszu; pomocnik pocztmajstra na stacyi Granica *Tobaszewski* p. o. starszego pomoenika ekspedytora w urzędzie pocztowym piotrkowskim; urzędnik do rachunków w urzędzie pocztowym piotrkowskim asesor kolegijalny *Iwanow* pomoenikiem pocztmajstra na stacyi Granica.

— Zatwierdzony został na urządzie wójta gminy Popów, w powiecie piotrkowskim włościanin *Walenty*

Ulrych, w miejsce uwolnionego od obowiązków z powodu choroby włościanina *Walentego Wrześniaka*.

— Zjazd sędziów pokoju okręgu drugiego guberni piotrkowskiej podaje do wiadomości publicznej, że izba sądu gminnego czwartego okręgu powiatu częstochowskiego przeniesioną została z osady Mstowa do wsi Rędziny, a izba sądu gminnego okręgu drugiego powiatu będziańskiego ze wsi Wojkowiec Kościelne do wsi Gźchów.

— J. W. Naczelnik guberni zatwierdził w kasach pożyczkowych pow. łaskiego w gm. Zapolice *Karola Kerta* na urządzie kasyjera, *Józefa Poselta* kandydata, a w gm. Wodzierady *Gotleba Szenroka* kasyjera i *Józefa Zygnalta* kandydata.

— Naczelnikiem komisji kwaterunkowej piotrkowskiej mianowany został właściciel domu *Stanisław Goszczyński*.

Wiadomości Biezące.

— Odezwa Redakcyi „Słownika Geograficznego” do Piotrkowian. — Upraszam osobę, które posiadają komplet wydawnictwa „*Spis miejscowości guberni piotrkowskiej*”, wychodzący w języku rosyjskim, jako dodatek do „Gubernskich Wiadomości” w Piotrkowie, o pożyczzenie mi go na parę tygodni, jako materyjału do „Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów przyległych”. Zaręczam zwrot w krótkim czasie i proszę, albo złożyć ten *Spis* w Redakcyi „Tygodnia”, albo przysłać mi go wprost pod adresem Redakcyi „Wędrowca” i „Słownika”: w Warszawie, ulica Nowy Świat Nr. 59.

Filip Sulimierski.

— Kwestyja braku węgla przybrała szerokie rozmiary; niektóre z fabryk w Łodzi już stanęły; w Pabjanicach podobno ma też samo nastąpić; w mieście są również mieszkania, w których od paru dni już nie palono, z powodu braku materyjału opałowego. Słowem drożyzna i dotkliwy niedostatek. Masy cierpią, a komisanci grube podobno robią interesy. Sprawa jednakże nie zupełnie stoi odłogiem: zapyty się się energicznie władze wyższe. Dyrekcya dróg żelaznych W. W. i W. B. w wystosowanej odezwie obiecała powiększyć przywóz węgla o 55 wagonów dziennie, co chociaż w części brakowi obecnemu zaradzi.

— Składki na wyjątkową nędzę.

Należałoby także bez zwłoki wziąć się, za pozwoleniem władzy do zbierania składek na opał dla biednych, dla których mróz jest strasznym widmem, odbierającym nawet możność zarobkowania na kawalek chleba i kupno niesłychanie drogiego paliwa.

Zamożniejsi, zamiast wydatkować na marne stroje i zbytkowne zabawy zimowe, powinniby wziąć do serca nieszczęśliwe położenie tylu biednych i obmyśleć środki do ogrzania skostniałych od mrozu nieszczęsnych braci, już to przez zakładanie tanich kuchni, już przez zaopatrywanie zziębniętych nędzarzy gorącą herbatą, która jedna tylko ogrzać może i odwieść ich od używania nadmiarę napojów mocnych, odurzających tylko i ostatecznie przynoszących szkodę i ruinę zdrowiu.

Kiedy miejscowi starozakonni, dziś jak i zawsze działający więcej od nas solidarnie, zebrali już przed miesiącem dla swego zbiorstwa rs. 900, myśmy dopiero w tych dniach o tem pomyśleli. Niechże przynajmniej składki popłyną powszechnie i szybko. Nie wielkość datku, ale ilość datków najwięcej w tym razie stanowi.

Niech daje nie tylko klasa urzędnicza, na której barkach, Bogiem a prawdą, spoczywa u nas cała dobroczynność, ale niech dają wszyscy; niech daje niewiele, ale niech daje każdy, według możności.

W chwili kiedy to piszemy, dowiadujemy się, że obowiązek zbierania składek na drzewo dla ubogich, za pozwoleniem władzy, przyjęły na siebie i odpowiednio na to otrzymały upoważnienia następujące osoby: pp. Zaleski, Kotnowski, Goleński, Strahler, Wołodkiewicz, Strebejko i Siennicki.

— Sprzedaże posesyj. Nieruchomość Nr. 577a przy ulicy Bykowskiej Przedmieście

(Moskiewskiej) położona, nabyta została przez Windhajma, z prawem odkupu za rs. 1,000.

Nieruchomość Nr. 49 przy ulicy Cmentarnej położona, sprzedana została przez Mikołaja Szafnickiego I. Libermanowi za sumę rs. 8,775.

Przy kupnie nieruchomości Nr. 43 i 44 na publicznej licytacji w miejscowym Sądzie Okręgowym w dniu 16 (28) listopada 1879 r. odbytej, utrzymał się Fiszal Aleksandrowicz, za najwyższej podniesiony szacunek rs. 17,300.

— Superwizycja zaciężnych z powiatu piotrkowskiego skończona; z miasta powołano 23 chrześcijan i tyłuż starozakonnych.

— Kolej z Łodzi do Kalisza. Półurzędowa „Nord Allg. Zeit.“ donosi, że książę Drucko-Sokolnicki i dr. Frenkel, otrzymali zapewnienie, iż zostanie im udzielona koncesja na budowę kolei z Łodzi do Kalisza, wszakże bez gwarancji państwowej.

— W sprawie Szląskiej. Redakcja „Ateneum“ zgłaszała się do pana Karola Miarki w Mikołowie na Górnym Szląsku, prosząc o wyjaśnienie, jaką rozległość mieć może grożąca tamtejszej ludności klęska głodu i o wiadomość, jakie środki przedsięwzięto na miejscu dla zapobieżenia tej klęsce! Oto wyjątek z otrzymanej od p. Karola Miarki odpowiedzi:

„Bóg zapłać za pamięć waszą o biednych rodakach na Górnym Szląsku. Zarząd górno-szląskiego Towarzystwa włościan, został obrany jako centralny komitet głodowy. Do niego należą: Karol Miarka jako dyrektor, Ernest Koszer jako sekretarz, Józef Nieradzik jako kasyjer.

„Klęska głodowa grozi ludowi naszemu szczególnie w powiatach: pszczyńskim, rybnickim, raciborskim, kozielskim, wielkostrzeleckim, lublinieckim, a także w powiatach fabrycznych: bytomskim, gliwickim, katowskim. Powiaty te liczą ludności polskiej około 600,000 dusz, oprócz tego około 30 tysięcy Niemców, przeważnie w miastach i fabrycznych osadach, bo we wsiach niemasz Niemców, zaledwie może po 5 do 10 w pojedynczych wioskach“.

„W każdej parafii tworzą się komitety, które nam sprawozdania przysyłać będą. Komitet centralny ogłosi wszystkie ofiary i ich podział w „Katoliku“. Oprócz pieniędzy, chętnie przyjmowane będą: stara odzież, bielizna, żyto, kasza, mąka. Postaramy się u rządu o zniesienie cła na granicy na przesyłane przedmioty. Komitet i ludność cała z wdzięcznością przyjmą wszelkie przesyłane ofiary.

— Kalendarz ludowy Redakcyi „Zorzy“, na r. 1880, wyszedł z druku i zawiera oprócz części kalendarzowej, powiastek, poezji i rozmaitości, jeszcze objaśnienia niektórych zjawisk przyrody, oraz zyciorysy: A. Mickiewicza, i K. W. Wójcickiego. Dopełnia go wreszcie jak zwykle część informacyjna. Okładka ozdobiona wizerunkiem Mickiewicza. Cena kop. 15.

— Do dzisiejszego numeru dołącza się od firmy księgarskiej F. Jędrzejewicza, prospekt na „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i ziem przyległych“.

— Zeszyt „Przeglądu technicznego“ za miesiąc październik r. b. wyszedł z druku i zawiera:

„O ruchu pociągów po torach dróg żelaznych ułożonych na wzniesieniach“, przez R. Gostkowskiego. — „Rugowanie fosforu z wytworów żelaznych“, przez W. Wielickiego. — „O torach, ich pochodzeniu, sposobach wydobywania, przerabiania i zastosowania do użytku domowego i fabrycznego, z uwzględnieniem stosunków krajowych (ciąg dalszy)“ przez J. M. Cieślakowskiego. — „Szkic przedwstępny projektu kanalizacji Warszawy sporządzony przez inż. Jana Koźniewskiego“, przez F. Kuchażewskiego. — „Studnie wiercone w Warszawie“, „Krytyka i bibliografia. Podręcznik techniczny, dla użytku inżynierów, budowniczych, geometrów, techników i przemysłowców, ułożył Aleksander Kueżyński, inżynier, b. uczeń uniwersytetu gdańskiego, str. 318. — Nowe książki: Francuzkie za wrzesień, str. 323. — „Kronika bieżąca. Ruch przemysłowy, str. 324. — Umowa z p. Lindley'em str. 326.

— Zeszyt „Ateneum“ za miesiąc listopad r. b. wyszedł z druku i zawiera:

„Trzy dni w Majmacynie“. Przez B. R. „Siła jako ruch. Studium z filozofii fizyki“. Przez Juliana Ochrowicza. „Globia Romans B. Pereza Galdosa, przetłumaczony z oryginału hiszpańskiego“ (ciąg dalszy) „Bijografja dziecka“. Przez Henryka Wernica. „Pomniki dziejowe. Monumenta Poloniae historica. Pomniki dziejowe Polski. Tom III. Nakł. Akad. Umiej. w Krak. Lwów, 1878“. Przez Stanisława Smolej. „Towarzystwo pedagogiczne w galicyi“. Przez Władysława Nowickiego. „Kronika“. „Ogłoszenia“.

— Pani Szewcowa i kanarek, czyli przykład z góry. (Obrazek rzeczywisty). W mieście Cz..... mieszka pewna szewcowa, niewiasta bardzo pobożna, umiejąca czytać i pisać, i niezmiernie z natury wielomówna. Kraków Lwów i Warszawa nie są jej obce bynajmniej, wskutek czego ma zwykle dużo do opowiadania materyjału, zwłaszcza, kiedy znajduje się w odpowiednich sobie kółkach na weselach, chrzcinach lub świątecznych zebraniach, gdzie zwykle pierwsze zajmuje miejsce. Mąż widzi w niej niepospolitą kobietę, zachwyca się w milczeniu wielkim jej rozumem i ślepo jest jej posłusznym, a jeśli kiedy w zapale ona nazwie go... osłem, wówczas wyprostowuje się, wzdycha, kiwa głową — i po chwili szybciej niż zwykle przeciąga dratwę. Ona kieruje całym warszatem, umawia się o ceny za obstalunki i odbiera zapłatę, a chociaż często nieprzewidziana, a przez pobożną panią majstrową wywołana burza, rozpęda na cztery strony miasta wszystkich czeladników i terminatorów — to jednak wymowa jej przyciąga za chwilę innych. Słowem, jest to niewiasta bardzo zapobiegliwa; umie też na targu tania kupić i w tejże chwili drogo sprzedać ten sam produkt, tak, że często obiad nie ją nie kosztuje. Najczęściej zajmuje dość obszerną suterena i zawsze w kąciku za parawanikiem na lokatorkę, która zwykle w znacznie większej połowie przyczynia się do opłacenia komornego. Tak wszystko, jak mówi pani szewcowa, „idzie po Bożemu“; często też można słyszeć, przy monotonnym stukaniu młotków, nutę pieśni nabożnych przerywaną kłatwami „do wszystkich dyabłów“. Niekiedy czyjaś kura lub prosię zabłąka się pod oknami warsztatu, a wówczas szewcowa woła:

— Chłopczy, chłopcy! hej zuchyl! śpieszcie się, będziecie mieli pieczone na niedzielę — i chłopcy rzucają młotki, a śmiejąc się wesoło, zapędzają wskazaną zdobycz do jakiejś skrytki, i — słowo szewcowej staje się rzeczywistością...

Pewnego dnia pod oknem pani majstrowej, słicznie zaśpiewał kanarek i kilka razy zasztukał dziobkiem w szybę; oczy jej błysnęły jak u kotki i nie ruszając się z miejsca odezwała się do najmniejszego z chłopców.

— Władku! podleż no i otwórz zgrabnie okno, aby go nie spłoszyć. — Chłopiec zrobił co mu kazano i wkrótce kanarek był w rękach szewcowej, która zaraz postanowiła sprzedać go za parę rubli i na ten cel zamknęła w koszyku.

Kiedy już wszystko w warsztacie ucichło, a czeladź wróciła do zwyczajnego zajęcia, na piętrze usłyszano niezwykły ruch, szybkie stapanie po pokojach i zbieganie po schodach: byli to oficer z żołnierzem, którzy na podwórzu zaczęli szukać kanarka; wkrótce jednak z sąsiedniego pomieszczenia wybiegła jakaś służąca, po rozmowie z którą, oficer z wypogodzoną twarzą udał się do siebie, a żołnierz szybkim krokiem do mieszkania szewców.

Pani szewcowa zmieszana się trochę ujrzawszy we drzwiach żołnierza, lecz gestem zdążyła dać znak chłopcom, aby milczeli.

— Mój pan bardzo się ucieszył, że państwo tacy dobrzy i złapali naszego kanarka — odezwał się żołnierz z dobroncznym uśmiechem.

— Jakiego kanarka? — ofuknęła niby zdziwiona kobieta.

— Jaki? — mruknął zmieszany żołnierz;

po chwili jednak dodał: — przecież służąca naszych sąsiadów widziała, że chłopaki złapali kanarka. Moi państwo wyszli na chwilę z domu i zapomnieli zamknąć lufcika, przez który ptak wyleciał.

— Jakaż jest pewność — odparła nadąsana szewcowa — że ten kanarek jest akurat waszym?

— Zapewne ten sam, bo to było o tym samym czasie.

— Niech mi go pani pokaże, ja zaraz poznaję, on taki łaskawy, że i mnie nieraz siada na głowie. Jest już u państwa cztery lata, a śpiewa jak słowik! Pani zaczęła już płakać za nim.

— Jest też za czem! — ofuknęła szewcowa. — Moi czeladnicy dobrze się nabiegali, nim go złapali; powiedzcie zatem swojemu panu, że dam kanarka, ale niech mi przysła dwa ruble za fatygę.

— To na cóż pani kazała łapać ptaka? Ja byłbym powrócił do domu i obesłoby się bez takiej łaski. Mój pan zaskarży panią do sądu i musicie nie tylko oddać kanarka, ale jeszcze przyjdzie wam karę zapłacić.

To powiedziawszy żołnierz trzasnął drzwiami i wyszedł.

— A to także dobre! — wrzeszczała szewcowa na całe gardło — chłopaki naganiali się za kanarkiem, czas tracili na próżno, a ja mam teraz oddać go zadarmo.

— Oddaj im, moja duszyczko! — odezwał się z za parawana głos staruszki — lokatorki.

— Nie oddam, kiedy mi grożą! — wrzasnęła pobożna niewiasta, — wolę kotu rzucić.

Mówiąc to schwyciła koszyk, w którym był kanarek.

— Kto to wie, czy oficer kazał grozić żołnierzowi? — mitygowała staruszka z za parawana.

— Uspokój się — przerwał nareszcie szewc — postępuj z rozwagą; przyznałaś się przed żołnierzem, że masz ptaka, jakiegoż więc pokażesz, jeśli cię wezwą do sądu?

— To odrąbię mu na jednej łapce pazurki i wyskubię z czóbka te szare piórka, po których mogą go poznać.

— Aj, moja duszyczko! — jęknął głos z za parawana — miejże litość nad tą biedną ptaszyną!

— Wstydzilibys się pani litować na tem bezdusznym stworzeniem!

Mówiąc to, powyrywała mu szare piórka i obcięła nożyczkami trzy pazurki na jednej łapce.

— Teraz go już nie poznają — rzekła do męża, rzucając ptaka w koszyk — a jak wyzdrowieje, będziemy mieli słowika w domu. Ha, ha, ha!

Z zaparawana dało się słyszeć kilkakrotnie, ciężkie westchnienie.

Kiedy żołnierz opowiedział swemu panu treść rozmowy z panią majstrową, oficer wziął rubla i udał się do mieszkania szewców; lecz skoro spojrzął na biedną ptaszynę, naturalnie że jej nie poznał i chociaż brała go litość, nie będąc jednak pewnym siebie, bał się wykupić jej, aby ktoś do niego znów nie wystąpił z pretensją. Pani szewcowa przekonawszy się, że mógłby wziąć rubla, samochojąc go straciła, porwana złością, rzuciła kanarka kotowi.

Takie to dają przykłady niektórzy nasi majstrowie naszym terminatorom i czeladzi.

M. B.

ROZMAITOŚCI.

— Budowa fortyfikacji Poznania zupełnie ukończoną została. Pozostają tylko ulepszenia wewnątrz twierdzy, które ukończone zostaną w lipcu roku 1880. Cała budowa wysuniętych fortów twierdzy poznańskiej trwała 7 lat czasu.

— Z Odessy. Na znany artykuł „Gołosa“ pomieszczony w N-rze 295, którego treść w skróceniu podana została w „Gazecie polskiej“, miejscowy dziennik „Odeskij wiestnik“ podaje odpowiedź następującą

dopłaca się 1 rs. w Warszawie, 1 rs. 20 k. na prowincyi.

Całe dzieło przy „Wędrowcu“ rs. 30 w Warszawie.

Całe dzieło przy „Wędrowcu“ rs. 36 na prowincyi.

Całe dzieło bez „Wędrowca“ rs. 39 kop. 45.

„Wędrowiec“ kosztuje rocznie rs. 6 k. 7.

Adres Redakcyi „Wędrowca“ i „Słownika“ Nowy-Swiat 59. (3—1)

— Dla wzmocnienia dzieci i osób podlegających niedostatkowi krwi, lekarze zalecają na śniadanie, równie przyjemny jak i wzmacniający posiłek: *Racahoud de Delangrenier de Paris.*

— Najskuteczniejszym środkiem, uznanym przez lekarzów, od kataru, zapalenia oskrzeli, gardła i bólu piersi, jak zawsze są: *Sirop i Pate de Nafé de Delangrenier de Paris.*

Licytacje w guberni Piotrkowskiej.

W dniu 17 (20) Grudnia r. b. w magistracie m. Tomaszowa w powiecie brzezińskim na dzierżawę oświetlenia 43 latarni w mieście Tomaszowie.

W dniu 18 (30) Grudnia r. b. w urzędzie powiatowym będzińskim na dostawę wszelkiego rodzaju artykułów żywności dla szpitala aleksandryjskiego w mieście Będzinie.

OGŁOSZENIA.

Na Gwiazdkę!

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
M. PACEWICZ
w Piotrkowie.

Zaopatrzoną została w wielki wybór Książek w językach: Polskim, Francuskim, i Niemieckim, bogato oprawnych i odpowiednich na podarki tak dla dzieci, jak i dla osób dorosłych. Posiada także:

Albumy fotograficzne, Zabawki, Gry, Towary galanteryjne; z czem się poleca Szanownej Publiczności. (Pac. 24) (3—3)

Do fabryki Wyrobów Złotych i Jubilerskich w Warszawie, Józefa Weinert dawniej S. Neybam przy ulicy Senatorskiej № 460, potrzeba jest **2-eh uczniów dobrej konduity.** Wiadomość bliższa u kasjera Stacji Dr. Ż. w Piotrkowie. (3—1)

Dnia 2-go listopada b. r. **wójt gminy Bełchatówek** zgubił na ulicy w m. Piotrkowie, śledeż i obrachunkowe dokumenty o pożarze we wsi **Zdzieszulice Górne.** Łaskawy znalazca raczy takowe jak najrychlej odesłać do Gminnego Zarządu Bełchatowskiego za co otrzyma stosowne wynagrodzenie. (3—3)

Helena Trawińska.

Piotrków, na przeciwko kościoła Panien Dominikańek, w domu Litkiego 1-sze piętro, obok kancelaryi Adwokata Przysięgłego,

Kraje i fastryguje Suknie

Po cenach: dla osób dorosłych rs. 1 kop. —
„ panienek rs. — kop. 50
„ dzieci rs. — kop. 30

Udziela lekcye kroju

według systemu paryzkiego, zasady Wortha i Tirofou'a. Całkowity kurs rs. 10. (11—6)

Z powodu wyjazdu jest do wynajęcia zaraz

LOKAL

przy ulicy Kaliskiej w domu W. Zaleskiego, składający się z **pięciu pokojów** na drugim piętrze od frontu. (Pac. 23) (3—3)

NA PRÓBĘ.

Księgarnia F. JĘDRZEJEWICZA w Piotrkowie

zadosyć czyniąc wszechstronnym żądaniom światłej Publiczności, na próbę otwiera przy **egzystującej czytelni polskiej, ruskiej, i francuzkiej, dodatkową**

Czytelnię nowości belletrystycznych.

Czytelnia nowości belletrystycznych mieścić będzie wszystkie wydawnictwa polskie w tym dziale literatury ukazujące się w druku, tak w kraju jak i zagranicą, a przez Cenzurę dozwolone.

Abonament miesięczny na *Czytelnię nowości belletrystycznych*, niezależnie od Abonamentu już **egzystującego** wynosić będzie:

Rs. 1 na miesiąc,

oraz Rs 2 zastawu, który po skończeniu abonamentu zwraca się za złożeniem przeczytanych książek. Księgarnia ma nadzieję, iż wnikając w potrzeby ogółu, potrafi sobie zasłużyć na powszechne uznanie. Abonament na Czytelnię nowości belletrystycznych otwiera się z dniem powyższego ogłoszenia. (3—2)

Najświeższe nowości wydane nakładem Księgarni Adolfa Kowalskiego w Warszawie

Przy ulicy Nowy Świat № 39.

„**HISTORJA LITERATURY POLSKIEJ W ZARYSACH DLA MŁODZIEŻY**“, napisał *K. Wł. Wójcicki*, rs. 1. kop. 50, w pięknej oprawie rs. 2.

„**KUCHARZ POLSKI DLA MŁODYCH GOSPODYŃ**“, czyli Podręcznik obejmujący 1135 przepisów kucharskich na wszelkie potrawy mięsne i postne: gotowane, smażone, pieczone, smaków najrozmaitszych, swojskie i obcych pomysłów, pod właściwą sobie nazwą do polskiej kuchni wprowadzone. *Wydanie 6-te* przejrane, sprostowane, dopełnione francuzką nomenklaturą, i skorowidzem przez *Bronisławę Leńkiewską*, w oprawie rs. 1 kop 35.

„**POGADANKI I SPOSTRZEŻENIA Z DZIEDZINY FIZJOLOGII, PSYCHOLOGII, PEDAGOGIKI I NAUK PRZYRODNICZYCH**“, przez *Juljana Ochoronowicza*, Dr. fil. Docenta Uniwersytetu we Lwowie, rs. 1 kop. 50.

„**GRA W SZACHY, WYŁOŻONA NA MISTRZOWSKICH PARTYJACH**“, Andersena, Morptrygo, Steinitza, Paulsena, Duleois, Kolischa, Stauntona, Kiziereckiego, Horwitza, Owena, Loyda Arnous de Riviere, Zukertorta, G. R. Neumama, Beniowskiego, Rosenthala, Winawera, Petrama, Barnes i w. i. przez *Augusta Helcina*. Metoda służąca do wydoskonalenia się praktycznie samemu, rs. 1 kop. 20, w pięknej oprawie (2—2)

Z powodu zbliżającego się terminu składania przed płaty na

Gazetę Polską

na kwartał pierwszy 1880 rok. Redakcyja ponawia swoje oświadczenie, że za najdogodniejsze dla siebie i dla pranonumeratorów, uważa przesyłanie opłaty bezpośrednio do Redakcyi.

Uprasza się o dokładne i wyraźne wypisywanie adresów, oraz ostatniej stacji pocztowej.

Cena „*Gazety Polskiej*“ w Warszawie wynosi:

rocznie	Rs. 9
półrocznie	Rs 4 kop. 50
kwartalnie	Rs. 2 kop. 75
miesięcznie	kop. 75

Za odnoszenie do domu nie się nie dopłaca.

Na prowincyi i w Cesarstwie, prenumerata wynosi z kosztami przesyłki pocztą, przepasek i ekspedycei:

za kwartał . . .	Rs. 3
za pół roku . . .	Rs. 6
za rok	Rs. 12

(6—3)

Zaproszenie do przedpłaty na r. 1880 — VIII wydawnictwa.

Gazeta Sądowa

WARSZAWSKA,

dąży do rozszerzenia zdrowych pojęć prawnych w wykształcenijszych warstwach naszego społeczeństwa i do czynienia zadość potrzebom naszej praktyki sądowej. Liczni współpracownicy i korespondenci z kraju i zagranicy wypełniają wszystkie rubryki, jakie na zasadzie koncesyi w *Gazecie* wprowadzone być mogły, z pożytkiem netylko dla czytelników prawników, lecz i dla każdego wykształcenijszego członka społeczeństwa, który pamięta o swych obowiązkach obywatelskich. Na pytania, nadsyłane do Redakcyi (*Grzybowska Nr. 29*), zawierające kwestyje prawne, napotykanne w praktyce, budzące ogólniejszy interes, Redakcyja odpowiada w jednym z najbliższych numerów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	półrocz.	kwart.
w Warszawie	6 rs	3 rs.	1 50
w Królestwie i Cesarst.	8 „	4 „	2—
w Austrii	15 guld.	7 1/2 guld. w a.	
w Prusach	27 mk.	13 1/2 mk.	

Przenumerować można w ekspedycyi głównej *Gazety Sądowej* (Księgarnia M. Orgelbranda w Warszawie naprzeciw Kopernika) oraz we wszystkich główniejszych księgarniach i kantorach pism peryjodycznych. (6—3)

Do sprzedania

MAJĄTEK ZIEMSKI

w gubernii lubelskiej, powiecie krasnostawskim położony, przetrzeni morgów 1,634 pretów 257; dwa folwarki; budynki gospodarskie drewniane w dobrym stanie; dochody stałe z młyna, rybołówstwa i ogrodu. Bliższa wiadomość u adwokata przysięgłego **F. Szucha** zamieszkałego w Piotrkowie przy ulicy Stary Rynek w domu Grzędzicy. Pośrednictwem osób trzecich wyłącza się. (6—5)

Niżej podpisana, otrzymawszy zamiszowe, reniferowe skóry, wyrabia z nich

Rękawiczki

neder przyjemne w noszeniu, ciepłe i długotrwałe, które poleca Szanownej publiczności. Piotrków Ulica Bykowskie-Przedmieście (Moskiewska) dom Swierczyńskiego. (3—3)

Bronisława Kalińska.

Wilczyński Kornel

Zakład Garderoby Męskiej

przy ulicy Orłowskiej Nr. 11 w Piotrkowie, obok restauracyi Skibińskiego.

Wykonuya wszelkie obstalunki jak najakuratniej po cenach przystępnych; oprócz tego posiada ciągle roboty gotowe. (11—9)

Ktoby miał do zbycia w guberni piotrkowskiej

Majątek

od 20-u do 30-u włók, w gruncie żytнім pierwszym, z wodą i lasem, zechce nadesłać opis, **bez pośrednictwa osób trzecich**, do kancelaryi Adwokata Milkowskiego. — Piotrków, Bykowskie Przedmieście, dom Stronczyńskiego. (Pac. 20) (6—5)

Zegarek damski złoty

odebrany od chcącego sprzedać go malec, prawdopodobnie przezeń znaleziony, jest do odebrania u urzędnika miejscowej stacji pocztowej W-go Izdebskiego, za stosownem udowodnieniem własności. (3—2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 27 powieści p. t. „*Kapitan Coutanceau*“ E. Gaboriau, przekład E. Karczewskiej.